

AKTUALNA SYTUACJA KULTUROWEGO DZIEDZICTWA KOŚCIOŁA

Kościół stworzył w ciągu wieków wielkie dziedzictwo kultury, którego jest właścicielem, a którego zadanie polega na służeniu wierze zarówno w kulcie, jak i w ewangelizacji, oraz na dobrym, właściwym ukierunkowaniu wspólnot katolickich. Dziedzictwo to jest obecnie przedmiotem studiów, dyskusji, a nawet stało się przedmiotem wielu polemik.

Problem jest niewątpliwie złożony; niemniej, możemy zasygnalizować przynajmniej cztery kwestie jako bardziej istotne i palące w tej dziedzinie: chodzi o zachowanie dziedzictwa, jego dalsze powiększanie, używanie go oraz o jego wartość katechetyczną i ewangelizacyjną.

1. *Zachowanie* stanowi pierwszy, dość istotny problem, albowiem kiedy jakaś rzecz zniknie, nie można nadal jej posiadać. Niemal wszystkie prawa wydane w tej kwestii uwzględniają przede wszystkim zachowanie, konserwację, ochronę i opiekę. Ochrona i zabezpieczenie historyczno-artystycznego dziedzictwa Kościoła ma zakres dosyć szeroki, obejmuje bowiem dziedzinę tytułu własności, bezpieczeństwa, konserwacji i restaurowania.

Sam tytuł nie stanowił nigdy problemu, nikt bowiem nie kwestionował prawa własności kościelnej. Niemniej od pewnego czasu pojawiają się opinie i twierdzenia, że te dobra kulturowe, które składają się na historyczne, artystyczne i dokumentalne dziedzictwo Kościoła, są własnością ludu, narodu lub państwa.

Problematyka ta się pojawiła nie dlatego, by były uzasadnione racje powątpiewania w prawomocność tytułów własności Kościoła, lecz dlatego, że tytuły te są podważane i negowane na podstawie ideologii laicyzujących i pro-państwowych. Natomiast mentalność „państwowa” dominuje obecnie u wielu polityków.

Kościół nie pojmuje jednak swojej własności w zakresie dziedzictwa kultury jako rzeczywistości zamkniętej, nieprzystępnej, całkowicie prywatnej; wprost przeciwnie, uważa to dziedzictwo za prawdziwe dobro kulturowe i dlatego podkreśla przede wszystkim jego funkcyjny charakter, konieczność rozpowszechniania i możliwie szerokiego dostępu, przed myślą o jego zabezpieczeniu, zachowaniu i posiadaniu. Nie powinien bowiem budzić cienia

wątpliwości sam tytuł własności: odpowiada on przecież w pełni prawdzie historycznej i juredydycznej; znajduje też swe reperkusje wówczas, gdy o używaniu tego dziedzictwa, jego przeznaczeniu, alienacji i korzyściach zeń płynących chcą decydować różnorodne autorytety, funkcjonariusze państwowi czy też organa publiczne; bywa zresztą także w pełni akceptowany w konkordatach zawieranych przez państwo ze Stolicą Apostolską oraz w umowach pomiędzy Kościołem a rządami autonomicznymi.

Bezpieczeństwo stanowi inny ważny problem. Dziedzictwo jest wciąż narażone na kradzieże, grabież, potajemną sprzedaż, alienację itp. Sprawa ta natomiast nie jest łatwa do rozwiązania ze względu na wielkie rozproszenie przedmiotów artystycznych, ich ilość, brak odpowiedniego zabezpieczenia, jak też przeróżne niepokoje społeczne. Trzeba więc je chronić nie tylko przed rabusiami czy złodziejami, ale także przed dążeniami do wywłaszczenia, przed alienacją, nacjonalizacją itp. Większe wyczulenie społeczne, zastosowanie lepszych środków zabezpieczających, wprowadzenie katalogów i inwentarzy — oto niektóre ze sposobów lepszego zabezpieczenia tego dziedzictwa stanowiącego świętą dumę naszych ludów chrześcijańskich, a zarazem będącego świadectwem ich dziejów oraz wiary ich przodków, o ile tylko z nią się utożsamiają.

Konserwacja niesie ze sobą kwestię odpowiednich proporcji. Wiele rzeczy trzeba bowiem zabezpieczać, wiele też wymaga jak najszybszego zajęcia się nimi. Tak zwana złośliwość czasu, ale i kruchość zastosowanych materiałów, złe warunki atmosferyczne, niewłaściwe używanie, niedbalstwo, opieszałość, gnuśność oraz tyle innych czynników sprawia, że dalsze trwanie wielu dóbr kultury jest poważnie zagrożone. Konserwacja staje się więc sprawą pilną i niezmiernie palącą. Nieodzowne jest przeto uświadomienie sobie przez wszystkie sfery społeczne tego problemu, jakim jest właściwie pojęta konserwacja zabytków.

Ideałem byłoby przeprowadzanie konserwacji na miejscu, o ile tylko nadaje się ono do tego celu. Zdarzają się jednak takie przypadki, w których jedyną szansę zabezpieczenia danej rzeczy stwarza należycie przygotowane do tej pracy muzeum kościelne. Natomiast prawdziwą konserwacją nie jest z całą pewnością przechowywanie tych przedmiotów w pomieszczeniach niedostępnych, zamkniętych dla studium, podziwiania i badań.

Restaurowanie stanowi inny ważny problem ze względu na stan, w jakim się znajdują niektóre dobra kultury. Pojęcie restaurowania (odnowy) zawiera w sobie działania renowacyjne i konserwatorskie; konserwacja przedłuża bowiem materialne życie danego przedmiotu, z uwzględnieniem i zachowaniem całości

działa, jego formy, kształtu, struktury i powierzchni zewnętrznej, przy zastosowaniu materiałów stałych, wymiennalnych i pozwalających na dalsze interwencje. Restauracja natomiast zmierza do przywrócenia czytelności przedmiotu w jego autentycznym wyglądzie; ślady zesterzenia się stanowią przy tym jej część składową.

Należy koniecznie odnawiać to wszystko, co się zesterzało: budowle, miejsca święte, przedmioty, rzeźby, obrazy, płótna, księgi. Czas niszczy bowiem wszystko i dlatego dobrze jest mieć jakiś plan, należycie przemyślany program realizowany konsekwentnie i z uporem. W każdym bądź razie restaurowanie nie może wpaść w niepowołane ręce; winno być dziełem fachowców.

2. *Powiększanie.* Kulturowe dziedzictwo Kościoła nie jest nagromadzonym raz na zawsze skarbcem, pradawnym i zamkniętym. Ono wciąż żyje, będąc zarazem znakiem religijnej żywotności konkretnych wspólnot, ich wkładu w kulturę, zdolności przyswajania sobie kultury danego czasu oraz wyrażania w ten sposób swej wiary wyznawanej wspólnotowo. Nie jest więc dziedzictwem spoglądającym tylko za siebie. I dlatego spoczywa na nas, żyjących tu i teraz, zadanie powiększania tego dziedzictwa przez dalsze jego tworzenie. Jeżeli ważne jest zachowywanie tego, co zostało odziedziczone po przodkach, to niemniej ważna jest zdolność twórcza, niezbędna do tego, by móc przekazać przyszłym pokoleniom żywe świadectwa naszej kultury — w służbie wiary.

Artyści musieli, ale i umieli, wyrażać się zawsze w języku swoich czasów. Możemy przeto mieć uzasadnioną w pełni nadzieję na pozytywną odpowiedź religijnej sztuki współczesnej, taką mianowicie, że stanie się ona sama pomocna dla siebie w swych poszukiwaniach i zmaganiach. Kościół ze swej strony jest zawsze otwarty na sztukę, także tę naszych czasów. Jako wspólnota żywa, Kościół winien przecież się wyrażać językiem człowieka współczesnego; a w ten sposób przyczyni się także ze swej strony do ubogacenia kultury ludów i narodów.

Kościół przez całe wieki uważał artystów za swoich przyjaciół. To oni bowiem wnosili swój wiekopomny wkład w budowę i wystrój świątyń, uświetniali dogmaty wiary i ubogacali liturgię, pomagali także wyrażać jego orędzie językiem form i postaci, przekształcając świat niewidzialny w rzeczywistość postrzeganą zmysłami.

Do charyzmatów Kościoła należy przeto zaliczyć także charyzmę wielkich artystów, którzy bez pośrednictwa słów nadawali określony wyraz, kształt, formę i postać, prawdom religii, ukazując je ponadto w coraz to nowym ujęciu. W ekonomii zbawienia artysta służy jako rzecznik lub szafarz tajemnicy chrześcijańskiej,

wykonując pracę profetycznego i poniekąd kapłańskiego pośrednika pomiędzy prawdą Boga a Jego ludem. „Artysta jest stróżem piękna w świecie. Świat, w którym żyjemy, potrzebuje piękna, aby nie popadł w rozpacz. Piękno, podobnie jak prawda, daje radość sercu ludzi, jest tym bezcennym owocem, który opiera się zniszczeniu czasu, jednoczy pokolenia i sprawia, że łączą się one ze sobą w podziwie” (Orędzie Soboru Watykańskiego II do artystów).

3. *Używanie dóbr historyczno-artystycznego dziedzictwa Kościoła* stanowi inny, wielce aktualny problem. Nie jest to bowiem dziedzictwo obumarłe, nieużyteczne i nie mające już żadnej funkcji. Zostało przecież stworzone z myślą o bardzo konkretnym celu i nie będzie miało sensu, jeżeli nie będzie czemuś służyło, nie pełniąc typowo własnej funkcji. „Kościół ponawia swą wolę dalszego oddawania na służbę społeczności swego dziedzictwa historyczno-artystycznego i dokumentalnego oraz uzgodni z państwem podstawy, aby skutecznie wspólny interes oraz współpracę obydwu stron z zamiarem zachowania, umożliwiania znajomości i katalogowania kulturowego dziedzictwa będącego w posiadaniu Kościoła, ułatwiania jego kontemplacji i studiowania, zapewnienia mu lepszej konserwacji i zapobieżenia jakiegokolwiek rodzaju utraty, zgodnie z art. 46 Konstytucji” (III Uzgodnienie dotyczące dóbr Kultury w Hiszpanii, art. XV).

Sformułowanie powyższe odpowiada w pełni, przyjmowanemu przez Kościół, współczesnemu pojęciu dobra kultury, które — wychodząc od większego wyczulenia na problemy artystyczne — akcentuje funkcjonalny jej charakter, rozpowszechnianie i bardzo szerokie możliwości dostępu do niej, wysuwając to na czoło przed zwykłą konserwacją i problemem własności, jak była już o tym mowa.

Mimo to mogą się pojawić także tutaj problemy związane z właściwym uzgodnieniem priorytetowych i pierwotnych celów religijnych tychże dóbr kultury z ich przeznaczeniem ogólnokulturalnym. Kwestia nie polega w tym przypadku tylko na tym, że się rozchodzi o dobra odsunięte już czy wyjęte z użytku liturgicznego i religijnego, istota problemu tkwi bowiem w dobrach aktualnie przeznaczonych do kultu i pełniących właściwe sobie funkcje w życiu religijnym.

Celami własnymi historyczno-artystycznego dziedzictwa Kościoła są: kult Boży, pobożność wiernych, wychowanie w wierze (pedagogia wiary), duchowy rozwój człowieka oraz kultura jako taka.

To wszystko, co faktycznie służy, powinno pozostawać nadal

w służbie kultu Bożego, stanowiącego pierwotny i podstawowy cel danej rzeczy, jak też ewangelizacji, która jest celem Kościoła oraz tym, co uzasadnia posiadanie przez niego pewnego rodzaju dóbr. Trzeba zarazem pamiętać o tym, że wypełniając swą funkcję kulturalną i ewangelizacyjną, dziedzictwo realizuje zarazem funkcję społeczną i kulturalną. Jest więc poważnym błędem ignorowanie, bądź też choćby tylko lekceważenie religijnego waloru danej rzeczy, a uznawanie wyłącznie jej wartości kulturalnej, natomiast przy odbudowie czy restaurowaniu budowli lub przedmiotów religijnych stawianie warunku, by miały one pełnić odtąd określoną funkcję społeczną lub kulturalną. Czyż bowiem znajdując się na służbie kultu Bożego, nie świadczą one tym samym i nie wypełniają określonej funkcji społecznej?

4. *Walor katechetyczny i ewangelizacyjny.* Poza samym użytkowaniem liturgicznym, kulturowe dziedzictwo Kościoła zawiera w sobie wielką wartość katechetyczną i ewangelizacyjną. Wywodzi się bowiem wprost lub pośrednio z wiary ludu chrześcijańskiego, wyraża tę wiarę i jest przeznaczone do jej wspierania oraz ożywiania jej we wspólnotach. Znaczna część tych dóbr religijnych ma wielką wartość pedagogiczną i narzędziową w podnoszeniu życia chrześcijańskiego. Sztuka sakralna staje się niejednokrotnie *quasi*-sakramentem, więzią i narzędziem, którym sam Pan może się posłużyć, aby przygotować odpowiednio dusze na cuda swej łaski. Dowartościowując środki ludzkie, Bóg podnosi umysł człowieka do kontemplowania rzeczy boskich, do szukania tego i wnikania w to, co niewidzialne, w rzeczywistość nadprzyrodzoną.

Kościół nie uprawiał sztuki dla sztuki, lecz z myślą o kulcie i o życiu chrześcijańskim. Sztuka i nauka wyposażyły zgromadzenie chrześcijańskie w dom (świątynię), ołtarz oraz sprzęty liturgiczne — celem lepszego zjednoczenia się z Bogiem przez słuchanie Słowa, modlitwę oraz kontemplowanie rzeczy Bożych. W ciągu wieków wierni otrzymywali wielkie wsparcie dla swojej wiary i życia chrześcijańskiego właśnie ze strony sztuki i od niej. Nie byłoby tak natomiast, gdyby kultura religijna i chrześcijańskie życie ludu nie miały do swej dyspozycji świątyń, wizerunków, malowideł, odpowiednich sprzętów, samej sztuki religijnej.

Wpływ sztuki na podbudowywanie życia duchowego i religijnego bywa niejednokrotnie o wiele głębszy i bardziej skuteczny od nauki czysto teoretycznej. O ile tylko jest autentyczna, sztuka sakralna zwraca uwagę choćby przez uczucia, jakie wywołuje, na coś, czego nie dałoby się pojąć ani wyrazić samą tylko myślą.

I dlatego Kościół podejmuje określone działania pasterskie, mające zasadniczo dwa wymiary istotne: duszpasterzowanie o dzie-

dzictwie oraz w oparciu o dziedzictwo. Nie potrzeba chyba dodawać, że wymiar pierwszy ma na względzie działania zmierzające do zachowania, restaurowania oraz promowania dzieł sztuki sakralnej, również współczesnej, jak też odpowiednie korzystanie z posiadanego dziedzictwa. Natomiast wymiar drugi polega na konkretnym planie ewangelizacyjnym w oparciu o posiadane dziedzictwo czyli na głoszeniu Jezusa Chrystusa na podstawie tego dziedzictwa.

Coraz więcej osób znajduje kontakt z Kościołem tylko dzięki sztuce, przez muzea i archiwa kościelne. Kulturowe dobra Kościoła są bowiem „miejszem” spotkania się turystów, badaczy i studentów, z rzeczywistością katolicką. Te ich spotkania ze sztuką i z archiwami stają się niejednokrotnie pierwszym zwiastowaniem prawdy chrześcijańskiej, jaką niejeden z nich odkrywa lub poznaje po raz pierwszy; dla innych z kolei są ponownym odkryciem prawdy lub jej pogłębieniem; zawsze jednak są zbliżeniem.

Kulturowe dziedzictwo Kościoła stanowi niezwykle cenny materiał pedagogiczny i katechetyczny. Na jego podstawie można wykonać bardzo skutecznie zadanie ewangelizacyjne, zwłaszcza w tych czasach, w których rozwija się kultura jakby na marginesie życia religijnego, nie mówiąc już o takiej, która nie zna wcale kultury chrześcijańskiej. Dzięki kulturowym dobrom Kościoła rozwijają się duchowe wartości człowieka, poczynając od studiów naukowych i technicznych aż po kontemplację transcendentną. Właściwe wykorzystanie duszpasterskie dziedzictwa sakralnego i dokumentalnego może stać się przeto narzędziem owocnej ewangelizacji wielu osób, zwłaszcza w czasie wypoczynku, podczas różnych kursów, w trakcie studiów naukowych, itd.

W dobrym duszpasterstwie opierającym się na dziedzictwie kultury uczy się ludzi patrzenia na samą głębię przedmiotów religijnych, aby móc odkryć tą drogą przesłanie, jakie nam one przekazują. Sztuka wiązała się zawsze, ściśle i wewnątrznie, z rzeczywistością religijną. Sztuka i religia są więc trochę podobne do dwojga rodziców. Religijność tworzy sztukę i na nią wpływa, sztuka ze swej strony rodzi uczucia religijne.

Sztuka sakralna jest pośrednictwem; trzeba się tylko nauczyć patrzeć na nią. Każde dzieło sztuki sakralnej jest pośrednikiem, drogą do Boga, zaproszeniem do wielbienia Go w duchu i prawdzie. Poważne niebezpieczeństwo dla sztuki religijnej pojawia się wówczas, gdy ten jej charakter drogi i pośredniczenia nie jest oczywisty, bądź też gdy się go nie odkrywa, to znaczy gdy nie ma żadnego ruchu od obrazu do treści czy też osoby na nim wy-

rażonej. Gdy całe zainteresowanie skupia się na dziele sztuki jako takim, przeobraża się ono w idol, bożyszczce, w coś wynaturzonego.

Chrześcijańska sztuka religijna wywiera poważny wpływ na harmonijny rozwój osoby; zmierzała zresztą zawsze do integralnej formacji osoby ludzkiej. Klasztory, katedry, kościoły parafialne miały pozostawać zawsze na usługach ludzi. Ale także człowiek współczesny potrzebuje formacyjnego wpływu sztuki sakralnej, wychowującej tak łatwo skłaniające się ku materializmowi umysły w prawdziwej szlachetności i w smaku duchowym.

Chrześcijańska sztuka religijna naucza prawdy chrześcijańskiej. Skoro dla współczesnych środków nauczania pedagogiczna wartość sztuki jest czymś zgoła obcym i nieznanym, niektórzy sądzą, że sztuka sakralna straciła już dawno swój walor pedagogiczny i ma jedynie wartość techniczną, sprowadzającą się wyłącznie do przedmiotu studiów lub kontemplacji. A przecież tak nie jest! Historyczne kapitele, dziedzińce klasztorne, wizerunki, witraże nie są zwykłą dekoracją, ani reminiscencją kultury dawno minionej; mają również dla człowieka współczesnego swą wymowę teologiczną i są nosicielami pouczeń o prawdach transcendentnych.

Misja sztuki sakralnej nie jest czysto wychowawcza, ani z istoty swej doktrynalna. Ma ona bowiem w pierwszym rzędzie podnosić ducha, zespalać ludzi z Bogiem, być znakiem i symbolem rzeczywistości niebieskich, ukierunkowywać ludzi na Pana, wprowadzać ich w modliwotę i kontemplowanie świętych tajemnic. Harmonia struktur, form plastycznych, magia kolorów — oto inne jeszcze, tak liczne środki pozwalające na zbliżenie tego, co widzialne, do rzeczywistości niewidzialnej, i tego, co zmysłowe, do rzeczywistości nadnaturalnej.

Osoby wykształcone, przygotowane odpowiednio do oglądania dzieł sztuki są bardziej predysponowane do przyjmowania treści religijnych i łaski Jezusa Chrystusa. Dlatego Kościół dokonał niesłychanego wysiłku, i nadal go dokonuje, aby bronić wizerunków i ujęć plastycznych, szanować sztukę i do niej zachęcać. Nawet z rzeczy zwyczajnych i użytecznych dla życia uczynił dzieła sztuki; jest to bowiem nadawanie sensu życiu, budzenie wrażliwości, wychowywanie uczuć. Niech ustaną przeto w końcu czcze i bezzasadne polemiki, spory i kłótnie. Na wszystkich spoczywa przecież obowiązek ratowania dziedzictwa, które z natury swej jest dla wszystkich i ma służyć wszystkim.

tłum. ks. Lucjan Balter SAC